Wydanie poranne.

Rok III. Kraków-Podgórze, wtorek 12. grudnia 1905. Nr. 335.

3 Cena nru wszędzie ct. (6 hal.)

PRENUMERATA
w Krakowie i Podgórzu miesięcznie 1 K. 40 h.
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·60.
Prenumerata za granicą:
1 mk. 50 fen., 2 fr. 50 ct., 1 rs. miesięcznie.

NOWINY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 2 kor. — Załączniki 20 Koron za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie
p. Maryan Hupczyc
Administracya „NOWIN" Zacisze 7. od 9—1 w poł. i od 2—5 popołudn.

Na Lwów skład i ekspedycya AGENCYA SOKOŁOWSKIEGO Pasaż Hausmana 4.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA:
Kraków, ul. Zacisze l. 7, Telefon 512.
Ekspedycya w drukarni A. KOZIAŃSKIEGO

Redaktor naczelny:
LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya (telefon 512) od godziny 7 rano do godz. 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 ct. (6 h.) — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

LAWINA REWOLUCYI.

W niedzielę telegraf przyniósł nam (via Eytkuny) potwierdzenie zaznaczonej przez nas przed dwoma dniami wieści, iż rada robotnicza, kierująca ruchem, zadecydowała **strejk powszechny odłożyć** na krótki czas, aby tymczasem móc się przygotować do zadania absolutyzmowi ostatecznego ciosu. **Tylko strejk pocztowo-telegraficzny** trwać ma dalej aż do skutku, t. j. do ustąpienia ministra Durnowa.

Czy jednak mimo decyzyi centralnego komitetu robotniczego strejk powszechny nie wybuchnie **jeszcze przed świętami?**

Nie brak oznak, świadczących o słuszności naszego przypuszczenia.

Z każdym dniem wzmaga się chaos, anarchia i bunt. Minister Durnowo prowokuje bezczelnie urzędników; wojsko burzy się wszędzie. Charbin jest spustoszony; finansowa ruina grozi wszystkiemu, chłopi ruszają na dwory....

Rewolucya pisze na pałacu carskim widomie swoje *Mane Tekel Fares*. Idzie dzień sądu!

Telegramy «Nowin».

Sytuacya w Warszawie.

Berlin. Z Warszawy donoszą via Aleksandrowo: Panują tutaj poważne obawy, że przyjdzie tu do ponownego strejku służby kolejowej. Odnośne organizacye czekają tylko na zawiadomienie centralnego wydziału związku związków. — Przyczyna jest trojaka. Idzie mianowicie o poparcie strejku urzędników pocztowych i telegraficznych, o przeprowadzenie żądania zasadniczego zniesienia kary śmierci i o wymuszenie zniesienia stanu wojennego w Inflantach. — Tutejsi policyanci utworzyli związek i stawiają szereg żądań. W Polsce przychodzi teraz częściej do buntów wojskowych.

Wczoraj po południu trzy kapele **wojskowe** przeciągały ulicami miasta, grając **pieśni wolnościowe**. — Za kapelami temi szedł wielki tłum ludności z czerwonymi sztandarami. **Charakter** tej manifestacyi nie jest jeszcze jasnym. **Wczoraj zbuntował się czwarty batalion** keksholmskiego pułku gwardyi przybocznej im. ces. austryackiego. Batalion ten zamknięto w koszarach. Na dzisiaj, jak słychać, zamierzoną jest wielka manifestacya ze **strony wojska**.

Katastrofa nadciąga.

Berlin. Wedle depeszy nadesłej via Eydkuny z Petersburga, rozruchy chłopskie przybierają **coraz groźniejsze rozmiary**. Obecnie wybuchły niepokoje chłopskie wzdłuż linii kolejowej **Moskwa-Kursk. Chłopi nietylko podpalają wsi, lecz zagrażają okolicznym stacyom kolejowym**. Ludność pokojowo usposobiona, jedyny ratunek widzi w **natychmiastowem zwołaniu Dumy**. Na odnośne przedstawienia, Witte odpowiedział, że Duma zostanie wkrótce zwołaną. Zmiana ustawy wyborczej dotąd nie została ogłoszoną. Także **w świecie handlowym odzywają się coraz głośniejsze protesty przeciw postępowaniu ministra Durnowa wobec urzędników pocztowych i telegraficznych**, któremu przypominają, że już raz sprowokował w Moskwie rozruchy uliczne. Aresztowanie organizatora związku urzędników pocztowych w Moskwie jeszcze **rozszerzy ruch wśród robotników.**

Rewolty w fabrykach.

Berlin. *Via* Eydkuny donoszą z Petersburga: Do „Nowoje Wremia" donoszą z Moskwy, że wielkie zaniepokojenie wywołała wiadomość, że w Niżnym Wołoczku grożą zarządcom fabryk i jednego z nich zasztyletowali. W manufakturze twerskiej robotnicy uchwalili **sami objąć kierownictwo fabryki.**

Strejk pocztowo-telegraficzno-kolejowy.

Durnowo jeszcze prowokuje.

Berlin. *Via* Eydkuny donoszą z Petersburga: Agencya tel. pet. ogłasza pod datą wczorajszą: **Durnowo ogłosił rozkaz dzienny, w którym oświadcza, że pod żadnym warunkiem nie pozwoli na związek urzędników pocztowych i telegraficznych.** Ci urzędnicy, którzy wytrwają w strejku, zostaną natychmiast **wydaleni, a ci co brali udział**, w rozruchach i uszkodzili aparaty i druty stawieni będą przed sąd. W listopadzie wyznaczono pół miliona rubli na wsparcia dla urzędników pocztowych. Ci co nie pracowali gorliwie wsparcia nie otrzymają.

Finlandya solidaryzuje się.

Helsingsfors. (Biuro Ritzaua). Strejkujący urzędnicy telegraficzni i pocztowi otrzymali zawiadomienia, że jeżeli do wczoraj w południe nie zgłoszą się do służby, zostaną z polecenia ministra Durnowa wydaleni. Mimo to **żaden z urzędników nie zgłosił się do służby.**

(Onegdaj rządowa Pet. ag. telegr. doniosła, że Findlanczycy *nie* przyłączyli się do Rosyan. Wiadomość tę zaopatrzyliśmy zaraz znakiem zapytania, uważając ją bądź za świadomy oszukańczy manewr rządu, bądź za błąd telegraficznej depeszy. Przypuszczenia nasze sprawdziły się zupełnie. Wieść urzędowa była fałszem! przyp. red.).

Rzeź wśród urzędników.

Petersburg. Via Eydkuny, donoszą z Rosyi, że w piątek wieczorem w gwałtowny sposób rozwiązano tam zgromadzenie **kolejarzy**. Użyto karabinów maszynowych. **Liczba zabitych wielka.** W ulicach ustawiono również karabiny maszynowe. Ruch na kolei Ryga-Petersburg wstrzymany.

Charbin oblężony przez zbuntowanych.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Tokio. W rosyjskiej armii mandżurskiej wybuchł bunt. **Buntownicy rabują Charbin razem Hunchusami**. Podpalili oni magazyny zboża i dworzec kolejowy. **Wiele osób prywatnych wymordowano.** Między buntownikami a wojskiem wiernem przychodzi do rozpaczliwych walk.

(Dalsze telegramy na stronicy 6-tej).

Z Warszawy.

(Położenie ciągle bez zmiany. — Różne oznaki, świadczące o pogorszeniu sytuacyi. — Panika na giełdzie i przewidywania katastrofy. — Wiadomości bieżące).

Z Warszawy piszą pod datą 8 grudnia:

Jesteśmy w dalszym ciągu biernymi świadkami strasznych ruchów konwulsyjnych, jakimi drga dziś cała Rosya, uważana tak niedawno za jeden z najsilniejszych organizmów państwowych.

Bierność nasza może być tylko chwilową, dopóki trwa spokój, obecnie zupełny. Czy się da utrzymać? Czy jest jeszcze siła, która go utrzymać zdoła? Na te pytania nie ma odpowiedzi. Co jutro przynieść może, nikt wiedzieć, nikt przewidzieć nie jest w stanie.

Bunt wojskowy, o którym coraz bardziej niepokojące dochodzą wiadomości z głębi Rosyi, nie ogarnął dotychczas armii w granicach Królestwa Polskiego, a przynajmiej nie ogarnął w tym stopniu, jak Kronsztad, Odessę, Sebastopol, obecnie Noworosyjsk i Kijów. Wieści tych nie powtarzam, znacie je bowiem prędzej i lepiej od nas, jako odciętych od świata przez trwający ciągle strejk telegraficzny.

W wojsku miejscowem ujawnia się tylko wrzenie. Pojedyncze wypadki stwierdzają to bardzo wyraźnie; do stanowczego wybuchu nie doszło dotychczas. Ale może to nastąpić jutro, pojutrze, kiedykolwiek. Wahająca się i na żaden krok stanowczy zdecydować się nie mogąca postawa władzy centralnej pozwala przypuszczać wszystko.

Wiadomości, jakie mamy, ograniczają się do różnych, spóźnionych zwykle źródeł, naszych pism miejscowych, radzących sobie wedle możności wyzyskiwaniem różnych dróg prywatnych. Ajencye pism rosyjskich dostarczają nam co wieczór po kilka wydawnictw petersburskich, zawierających coraz smutniejsze nowiny. Pisma zagraniczne, listy i wszelkie przesyłki wcale nie dochodzą, chyba przez prywatnych kuryerów, wysyłanych ze strony większych firm bankierskich. — Skutkiem tego wszelkie operacye finansowe, giełdowe, protesty weksli, transakcye pieniężne i t. d. zostają w zawieszeniu. To ruina finansowa tak dla państwa, jak dla tysięcy i tysięcy interesantów prywatnych.

Banki zawieszają wypłatę, wszelkie operacye są niemożliwe do uskutecznienia. Papiery publiczne spadają na łeb, na szyję. Nawet renta państw., tak długo utrzymująca się prawie al-pari, spadła do 72 — i to nominalnie. W istocie nikt za nią dziś nie daje 60 proc. Spadek renty jest zabójczym dla finansów państwa, świadcząc o zupełnej utracie zaufania na rynku międzynarodowym do przyszłości skołatanego państwa. Zbliżające się ultimo noworoczne zapowiada się jako straszna katastrofa, nietylko dla finansów państwa, ale dla milionów jego obywateli, mających jakiekolwiek interesa.

A tymczasem strejk pocztowo-telegraficzny będący w ostatnich czasach głównym powodem zniżki i zaniepokojenia, mógł być zażegnany za cenę nie wielkich ustępstw, zresztą opartych na zupełnie **słusznych żądaniach**. Im dłużej się zwleka decyzya, tem wymagania stają się większe. Rząd uroił sobie, że będzie mógł strejk przeprzeć siłą i przymusem. To są złudzenia!... W obecnem położeniu siłą nic się nie zrobi, tylko ustępstwami, jeżeli się chce choć częściowo sytuacyę uratować. Gdyby dziś raz jeszcze nastąpić miał powtórnie strejk kolejowy, ruina i zupełna anarchia byłyby natychmiastowem następstwem. Strejk ten wcale nie jest niemożliwością, jeżeli zasady szczerej i pełnej konstytucyi nie zostaną jasno i stanowczo, a przedewszystkiem dobrowolnie postanowione.

Aby dać choć częściowo obraz położenia, komunikuję następujące wiadomości z gazet miejscowych:

Dnia 7 b. m. zaczęto przyjmować od publiczności telegramy do Petersburga i Kijowa. Jednakowoż w komunikacyi z Petersburgiem i Kijowem wynikają dość często przerwy, zwłaszcza w komunikacyi z Kijowem. Stacya telegraficzna kijowska była czynna do godziny 4 po południu i od tego czasu nie odpowiadała. Wogóle połączenie jest niepewne. Komunikacya wewnętrzna jest również przerwana, z Berlinem i Wiedniem połączenia niema. Wczoraj przywieziono koleją około 500 telegramów, spóźnionych o kilka dni. Potersburg przesłał kilka telegramów „Pet. aj. tel.“ Telegramy te przyniosły stare wiadomości; stacya telegraficzna wobec braku urzędników do ich kopiowania nie rozesłała telegramów redakcyom.

Sytuacya na poczcie bez zmiany. Oberpolicmajster miasta Warszawy stanowczo odmówił pozwolenia na zwołanie wiecu. Deputacya urzędników udała się do generał-gubernatora, gdzie jej nie przyjęto i skierowano do naczelnika kancelaryi, p. Jaczewskiego; ten zaś oznajmił, że wpłynąć na zmianę postanowienia policmajstra nie może. Wobec tego urzędnicy porzucili myśl zwołania wiecu i zbierają prywatnie podpisy w sprawie należenia do związku i wysyłają delegata do Moskwy, który ma przedstawić żądania urzędników poczt i telegrafu z Królestwa Polskiego. Dalej delegat ma oznajmić zjazdowi, że urzędnicy poczt i telegrafu z Królestwa Polskiego nie złamią solidarności koleżeńskiej i wytrwają w strejku cały miesiąc, a nawet dłużej.

Dnia 7 b. m. na pocztę przybyli urzędnicy Banku państwa po odbiór dość znacznej sumy pieniędzy, jednak jej nie otrzymali, gdyż skarbiec jest zamknięty i przepełniony workami z pocztą — zwłaszcza pocztą zagraniczną.

W przewozie poczt kolejami panuje wielka gmatwanina. Listy są przyjmowane w wagonach, lecz dochodzą wyłącznie do najbliższych punktów i są składane na stacyach, gdzie prawdopodobnie będą leżały aż do ukończenia strejku.

Do Warszawy przybyło wielu urzędników z prowincyi, chroniąc się przed natarczywością naczelników urzędów pro-

Idealny szubrawiec.

Profesor Schutz z wielką uwagą rozpatrywał kartę wizytową, którą trzymaw ręku. Na niej znajdowało się nazwisko „Stefan Zankow“. Wreszcie rzekł: prosić!

Wnet przed profesorem stanął młodzieniec wspaniałego wzrostu, z błyszczącem okiem, ciemnym zarostem, rysy jego twarzy zdradzały rasę słowiańską. Postawę miał dumną i poważną.

— Proszę, siadaj pan, panie Zankow. Pan życzysz sobie odbywać tu studya i chciałbyś pracować przy mnie?

— Tak.

— Pan jesteś Rosyaninem?

— Nie, jestem Bułgar z Zofii.

— Czy pan jesteś krewnym tego Zankowa, który niegdyś był ministrem?

— Nie. Moja rodzina pochodzi z prowincyi.

— Pan uczęszczałeś do uniwersytetu w Zofii?

— Uczęszczałem do gimnazyum; ale nie robiłem matury. Mówię po niemiecku angielsku, francusku i po rosyjsku.

— Więc pragniesz odbywać studya jako wolny słuchacz?

— Tak.

— I poświęcać się pracom chemicznym?

— Tylko jako środek do celu. Chcę zostać kryminalistą.

— Co? zawołał zdziwiony profesor.

— Chcę być tym człowiekiem, który wykrywa i ściga zbrodnie. To moja namiętność. Już zajmowałem się antropologią kryminalną i sądową psychologią, nie jest mi obcym system Bertilona i szkoła Lombroza, pracowałem praktycznie pod najlepszymi kryminalistami w mojej ojczyźnie. Teraz pragnę poznać chemiczne sposoby zbrodniarzy, aby przeprowadzać analizę krwi, włosów i inne dane. Dla tego upraszam pana o wskazówki w tym względzie.

Schutz uśmiechnął się. Dobrze, będę uważał, co pan będziesz robił. Jeżeli posiadasz pan chęć i talent...

— Namiętne zamiłowanie. Słyszałem że pan wynalazłeś system podwyższenia temperatury, celem stopienia żelaza.

— Jeszcze nie zupełnie. Jestem dopiero na wstępie i skoro dokonam wynalazku podam go do publicznej wiadomości.

Rozmawiali jeszcze czas jakiś i Zankow odszedł.

Zankow nie zawiódł nadziei profesora. Był on punktualnym, gorliwym i zdolnym uczniem, profesor nie mógł znaleźć dość pochwał dla swego profesora.

Jednego dnia Stefan Zankow został zaproszony na wieczorne zebranie w domu profesora. Całe towarzystwo a nawet piękna Helena, córka profesora, byli nim zachwyceni. Szczególniejszą uwagę obudził on w młodziutkiej damie. Po owym wieczorku, coraz częściej bywał to profesora i prawie stał się zwykłym domownikiem. Przeważnie dotrzymywał towarzystwa Helenie, co spowodowało profesora do zrobienia jej kilku uwag.

— Znam twój namiętny charakter, mówił profesor, ale ostrzegam cię, że Zankow jest nadto chłodny i poważny.

— Nie obawiam się tego, bo nasze rozmowy ograniczają się na zwykłych grach, a Zankow jest nieporównany w wyszukiwaniu wesołych anegdotek.

W domu profesora Schutza jednego poranku panowało wielkie zamieszanie. Kiedy profesorowa otworzyła swoją szkatułkę, aby wydostać broszę, znalazła ją próżną. Szczęściem nie zawierała ona wszystkich kosztowności, ale tylko kilka broszek, łańcuszki, pierścionki, złoty zegarek i kolię Heleny.

Na dzwonienie Heleny przybiegła pokojówka i dowiedziała się o tym niespodziewanym wypadku.

Jedną ze sług natychmiast przywołał profesor.

— Patrz, wszystko znikło, nawet ametystowy naramiennik babki mojej.

Profesor wziął szkatułkę do ręki.

— Czy była niezamknięta? — zapytał — czy też otworzona przemocą?

— Sama, własną ręką ją zamknęłam.

wincyonalnych. Naczelnicy ci przywołują do urzędów wojsko i pod groźbą aresztu zmuszają urzędników do pracy.

Urzędy pograniczne oprócz Aleksandrowa — przyłączyły się do strejku.

Do naczelnika poczty przybywa wielu interesentów z oznajmieniem, że mają sprawy sądowe i apelacyjne i proszą o wyciśnięcie na ich listach stempla pocztowego, jako poświadczenia, że wymagane przez prawo terminy do apelacyi zostały wypełnione i listy wysłane w w czasie właściwym. Prośbom tym odmówiono!

Dowódzcy pułków załogi warszawskiej otrzymali od swej władzy polecenie okólnikowe, aby zapytali szeregowców i pisarzy, których termin służby już się kończy, czy nie życzą sobie wstąpić na służbę pocztowo-telegraficzną. — Jeden ze środków przeparcia strejku, wielce niefortunny.

Urzędnicy poczt kolei warszawsko-wiedeńskiej dnia 6 b. m. strejkowali. — W razie zaś zastrejkowania tych urzędników, całe państwo i Królestwo byłoby odcięte od Zachodu. Wagony pocztowe będą eskortowane przez wojsko. Inne oddziały przewozu poczt funkcyonują, lecz urzędnicy zapewniają, że wagony pocztowe dochodzą tylko do Mińska i tam są odczepiane od pociągów. Jednocześnie urzędnicy zapewniają, że nie dopuszczą do zorganizowania poczty prywatnej.

Otrzymane dnia 7 b. m. pisma peterburskie donoszą, że w nocy na 4 grudnia na mocy ustawy o ochronie wzmocnionej aresztowani zostali w Moskwie główni działacze zjazdu i związku pocztowo-tegraficznego. Wśród aresztowanych znajdują się: Parfienienko, Rudniew i Miller. Zjazd pocztowo-telegraficzny natychmiast wybrał nowy zarząd i postanowił przedłużyć bezrobocie aż do chwili zupełnego zadośćuczynienia żądaniom. Dyrektor poczty polecił wszystkim urzędnikom stawić się na służbę we wtorek dnia 5 grudnia i oświadczył, że tych, co się nie stawią, będzie traktował jako nie chcących pracować i będzie zmuszony zastąpić ich innymi.

Donoszą ze Skierniewic, iż w dniu wczorajszym aresztowani zostali dwaj urzędnicy tamtejszego biura pocztowo-telegraficznego pp. Wawrzyński i Wieńkowski.

Aresztowanie miało nastąpić z powodu podejrzeń, iż panowie ci namawiali kolegów do bezrobocia. Aresztowanych przewieziono do cytadeli warszawskiej.

W kołach pocztowo-telegraficznych wymieniają osoby, na skutek skargi których nastąpiło aresztowanie.

* * *

Zarząd Czerwonego Krzyża w Warszawie otrzymuje liczne skargi sióstr miłosierdzia rosyanek. Użalają się one, że są bojkotowane w szpitalach przez chorych, którzy żądają, aby do szpitala były przyjęte siostry miłosierdzia szarytki, nie zaś Rosyanki i nie znające języka chorych. Dodać należy, że rosyanki z Czerwonego Krzyża pełnią swe czynności przeważnie w szpitalach w Łodzi oraz w szpitalach w gub. lubelskiej, siedleckiej i suwalskiej. Nazywają się one „Krzyżanki".

Generał-gubernatorzy Hurko i Czertkow usilnie starali się zupełnie wyrugować szarytki ze szpitali i zastąpić je rosyankami. Stanęły temu na przeszkodzie wyłącznie względy materyalne, gdyż „Krzyżanki" pobierają pensyi po 25 rb. miesięcznie i otrzymują oddzielny pokój. Było to zbyt kosztowne dla szpitali warszawskich; szarytki dostają tylko 3 rb. miesięcznie. Pomimo tych przeszkód znaczną część „Krzyżanek" zdołano umieścić w szpitalach w pomienionych guberniach i zakazano przyjmować szarytki do szpitali. Niemal wszystkie „Krzyżanki" pogardzają mową polską i porozumiewają się z chorymi wyłącznie po rosyjsku. Przeciw czynnościom „Krzyżanek" zaprotestowali również i niektórzy lekarze.

Teatr zaczyna działać, jakkolwiek słabo. Pensye zaległe od 3 do 4 miesięcy niema skąd płacić. Na jutro zapowiedziana pomiędzy innemi premiera nigdy u nas od rozbioru nie granej sztuki J. U. Niemcewicza „Powrót posła", napisanej z okazyi 4-letniego sejmu w r. 1791.

Podobno na czele spółki teatralnej, mającej zastąpić dotychczasową, stanęło konsorcyum z ord. hr. Zamoyskim na czele.

Wszelkie są oznaki, że gdyby położenie ogólne, a przedewszystkiem strejk pocztowy został zażegnany, spokój u nas nie zostałby niczem zakłócony. Stronnictwa, bez wyjątku, są za spokojem i powrotem do normalnych stosunków.

Z przełomu na Węgrzech.

Niezmierną, zasadniczą doniosłość ma wyrok sądowy, który w sobotę w Budapeszcie ogłoszony został.

Rząd bar. Fejervarego oskarżył wiceżupana komitatu Abani Torna Rakowskyego o to, że nie wykonał rozporządzeń rządu względem składania do kasy państwowej podatków dobrowolnie uiszczonych oraz względem dobrowolnie się zgłaszających rekrutów.

Sąd orzekł: niezbędnym postulatem węgierskiego prawa państwowego jest nieprzerwane funkcyonowanie sejmu. Inaczej pomiędzy rządem, a municypiami niema właściwego sędziego. Nie wystarcza wcale, że się rząd powołuje na zagrożone jakoby interesa państwowe, lecz jest koniecznem udowodnić to przez przytoczenie konkretnych, przedmiotowych momentów.

Do obowiązków municypiów, (które tam pełnią funkcye zarówno rad powiatowych, jak i starostw) należą tylko prace przedwstępne odnoszące się do podatków i rekrutów; wymagania zaś rządu przekraczają te obowiązki. Wiceżupan został przez **sąd uwolniony**, a publiczność urządziła mu owacyę.

Wyrokiem tym zostało rozstrzygniętem, że rząd teraźniejszy niema prawa do ściągania nawet dobrowolnie uiszczonych podatków oraz dobrowolnie się zgłaszających rekrutów. Wszystkie municypia w całym kraju mają teraz za sobą nietylko przepisy konstytucyi, lecz i wyrok sądowy.

Równocześnie wydział koalicyi większości sejmu ogłasza, że powołanie wysłużonych re-

---

— To musiałaś chyba zostawić klucz w zamku?

— Nie, zamknęłam, jak zwykle zamykam. Klucz znajdował się na miejscu, w szufladzie. Musiano zatem otworzyć ją wytrychem.

— I ciągle stała w sypialnym pokoju na twojej toalecie?

— Tak.

— Szczególne. Kradzieży widocznie dopuścił się ktoś, który znał dobrze nasze mieszkanie. Musimy dać znać do policyi.

W tej chwili odezwał się dzwonek i weszła służąca z oznajmieniem, że to pan Zankow.

— Nie jesteśmy w domu — zaczęła profesorowa — ale przerwał jej mąż, mówiąc: „Prosić!" — Pan Zankow jest kryminalistą z powołania, on nam bardzo się teraz przyda.

Stefan Zankow wszedł. Wnet jednak umilkł, przerażony ogólnym popłochem i opowieścią o kradzieży.

— Czy kosztowności miały wysoką wartość? — spytał po pewnem objaśnieniu.

— Naturalnie. Można je ocenić conajmniej na 600 marek — odpowiedziała profesorowa.

Oczy Bułgara zaiskrzyły się.

— To bardzo interesujące, bardzo interesujące! — zawołał z radością.

— Pana więc cieszy nasze nieszczęście? — rzekła Helena.

— Bynajmniej, ale ja jestem jak sęp na gołębie. Cieszę się, gdy mogę coś śledzić. Jeżeli mi państwo pozwolą, może będę mógł być w tym razie użytecznym.

Opowiedziano mu szczegóły kradzieży.

— Może nawet uda mi się państwu wszystko zwrócić — dodał.

— O, łaskawy panie — zawołała profesorowa — gdyby to się stało!

— To nie jest żadna gwałtowna kradzież, ani forsowne otwarcie szkatuły — mówił po obejrzeniu szkatuły.

— Więc pan sądzisz, że użyto wytrycha?

Student zaprzeczył głową. Nareszcie schyliwszy się, znalazł pod łóżkiem kawał drutu.

— Otóż mam i narzędzie — rzekł.

— Jakto, ten mały kawałek drutu?

Student nieodpowiadając zaczął przeglądać uważnie pokoje i wreszcie w kurytarzu znalazł odcięty jeden palec od rękawiczki, jak to jest w użyciu gdy się ktoś skaleczy i palec obwinie.

— Czy nie wie pani do kogoby należał ten palec od rękawiczki? pyta Profesorowej.

— Wcale nie. Nikt z nas nie ma chorego palca, nawet ani kucharka ani pokojowa.

— Palec jest mocno brudny, więc należy do jakiegoś łotra, rzekł student.

— Czy kurytarz jest bardzo uczęszczany?

— Każdego popołudnia.

— Więc kradzież dokonana została przed południem?

— Tak?

— A pani spałaś tu wczoraj?

— Tak.

— Panie profesorze ja ten przedmiot zbadam w laboratoryum — wyrzekł student.

Profesor zgodził się i udał się z Zankowem. Bułgar użył mikroskopu, a potem jakichś chemikalii. Prawie godzina upłynęła przy tem zajęciu.

Nagle student zwróciwszy się do profesora zapytał:

— Czy miał pan w domu jakich robotników?

— Przed czterema tygodniami.

— Także i malarza?

— Właśnie. Cieślę, malarza, tapicera i stolarzy.

— Ślicznie. Mam nadzieję, że odszukam stratę.

— Rzeczywiście?

— Niech pan niedaje znać do policyi.

— Jeżeli jesteś pewnym swego...

— Najpewniejszym. — Proszę mi dać tylko nazwiska zatrudnionych wówczas majstrów.

zerwistów jest bezprawiem albowiem: dotyczący przepis konstytucyi dozwala takiego powołania tylko w trzech wypadkach: jeżeli powołani rekruci są tak słabym materyałem, że zwykłego kontyngentu nie pokrywają, jeżeli powodem braków jest epidemia, wreszcie jeżeli wojna wymaga mobilizacyi. Żaden z tych wypadków jednak nie zachodzi. Powołanie rezerwistów jest i z tego powodu zamachem, że oni o powołaniu nawet się nie dowiedzą, gdyż municypia bezprawnych wezwań nie rozsyłają. Powołanie to jest pogwałceniem konstytucyi, gdyż tylko sejm jest uprawniony do corocznego uchwalenia rekrutów oraz każdoczesnego liczebnego stanu siły zbrojnej.

W takiem położeniu znajduje się narzucony rząd. Do wykonywania funkcyj rządu pozostaje mu tylko jeden środek i **gwałt, zbrojna przemoc**; ten środek doprowadziłby do katastrofy.

Oto jest powód, że korona, że sfery wiedeńskie zaczynają z nowu **z Koszutem paktować... w ostatniej już godzinie**.

Zacna trójka.

Motto: „W lasku idą trzy boginie".

Na Miodowej, w uniformach
Trójka „czynów" kroczy wraz,
Rozprawiają o reformach,
Klnąc, że nadszedł „podłyj czas"!
„Czort waźmi! Kakoje wremia! (czasy)
Ziemcy... sojuz... strajki... sjezd...
Polaki... polskaja ziemia...
Bezobrazje prosto jest!"

Jeden mówi: W Priwislinji
Dla ludowych działał scen
I w włościańskiem zasiedanji
„Niepremiennyj" był już „człen"!
Czort waźmi! Nada w odstawku!*)
Ziemcy... sojuz... strajki... sjezd...
Głupaja wieszcz... zawiedut sprawku,
W żurnałach zaraz o tem jest!

Drugi rzecze: Ja tri goda,
Kak w pałatie miał swoj stoł!
Dla ruskawo ja naroda
Już niejedno polskie wziął!
Czort waźmi! Zawieli sprawku!
Ziemcy... sojuz... strajki... sjezd!
Czort waźmi! Nada w odstawku!
To łucsze wsiewo teraz jest!

Trzeci... trzeci... pełen bolu,
Nie nie mówi z braku sił!
Poszedł wprost do monopolu,
Gdzie z rozpaczy dalej pił!
Plewat'! Wot kakoje wremia:
Ziemcy... sojuz... strajki... sjezd!
Polaki! polskaja ziemia!
Czort! to bezobrazje jest!

(Kuryer Warsz.) *El.* (*K. Laskowski*).

* „Nada w odstawku": trzeba do dymisyi.

Z KRAJU.

Tarnów, dnia 9 grudnia 1905. (*Odczyt, wenta gospodarcza, wieczornica «Sokoła»*).

W towarzystwie Eleuteryi wygłosił onegdaj Dr August Wróblewski odczyt na temat „Odrodzenie narodu". Mowca przedstawił w dłuższej przemowie wady i nałogi, które głównie przyczyniły się do upadku państwa polskiego. Wskazał, że tylko wyzwolenie się od tych wad sprowadzi odrodzenie narodu polskiego. W porywających słowach malował prelegent przebieg walki, prowadzonej przez proletaryat polski pod zaborem rosyjskim i przejawy etyczne, jakie w tej walce wybitnie się zarysowały.

Pragnąc przyjść z pomocą ubogim uczniom gimnazyum pierwszego przez zasilenie funduszów „pomocy koleżeńskiej" tegoż gimnazyum, urządza komitet wentę gospodarczą, która odbędzie się w sobotę d. 17 bm. w sali „Sokoła".

Z powodu dziesięcioletniej rocznicy otwarcia własnej „Sokolni" odbędzie się w niedzielę dnia 18 bm. w „Sokole" wieczorek połączony z wieczornicą.

Starostwo okradane przez kilka miesięcy. Z Brzeska piszą: Starosta w Brzesku p. Trzaskowski przechowywał u siebie fundusze, nadesłane na jego ręce przez namiestnictwo na udzielenie z nich pożyczek bezprocentowych pogorzelcom Brzeska. W ostatnich czasach doniesiono mu, iż od kilku miesięcy służący jego z kilku swemi kompanami (parobkami tutejszego fizyka i adjunkta sąd.) znaczne kwoty przepijają po szynkach i weselach, oraz rozrzucają pieniądze w najlekkomyślniejszy sposób i zmieniają grube banknoty. Wskutek tego przeprowadzono najściślejszy rachunek i przekonano się, iż w funduszach tych brakuje starości przeszło 12.000 kor., które służący ten przez *kilka miesięcy* systematycznie wykradał. (Ładna tam była kontrola!). Po przyaresztowaniu złodzieja i jego kompanionów hulanek, oraz kilku dziewcząt, uczestniczek ich zabaw, jak niemniej szynkarza i fiakra, podejrzanych o współwinę, znaleziono ukryte przez złodzieja 1500 koron w nawozie. Dalsze śledztwo w toku.

Muszyna. 10 grudnia 1905. (*Pożar*).

Po północy o godz. 1 ze środy na czwartek wybuchł w Muszynie w domu Jana Tryszczyły, kowala wielki pożar, który zniszczył dom jego, oraz sąsiednie domy Wojciecha Hadały, wdowy Trzyszczyłowej i Herczyka, Hudzika, wyrządzając szkody na kilkanaście tysięcy koron. Dzięki spokojnemu powietrzu i nadludzkiemu wysiłkowi strażnika kolejowego Klemensa Maliniaka, udało się pożar ugasić. Nie koniec na tem: Muszyna została dnia 8 bm. ponownie zaalarmowaną podczas nabożeństwa w kościele, wskutek zajęcia się słomy i śmieci w sieni ratuszu. Tu również tylko rychłemu stłumieniu ognia, powstałego najprawdopodobniej z niedopałków papierosa przypisać należy, że minęło większe niebezpieczeństwo.

Nowy Sącz, 10 grudnia. (*Na gwiazdkę dla ubogiej dziatwy. Powszechne wykłady uniwersyteckie*).

Wczoraj w sobotę 9 bm. wieczór odbyło się tu w sali „Sokoła", staraniem „Koła Panien" (dochód na gwiazdkę dla ubogiej dziatwy) przedstawienia amatorskie. Odegrane zostały „Skalbmierzanki". Sala była zapełniona dobraną publicznością, która nagradzała amatorów, wywiązujących się znakomicie z swych ról, zasłużonymi oklaskami. W antraktach, jak i podczas przedstawienia

---

Profesor spełnił jego żądanie i Zankow oddalił się.

Po południu o godzinie 6 powróciwszy znowu zapytał:

— Czy dawałeś pan znać do policyi?

— Nie.

— To dobrze, zawołał ze śmiechem i doręczył profesorowi pakiet ze skradzionymi przedmiotami.

— Przejrzyj pan, czy czego nie brakuje — rzekł.

— Pan jesteś geniuszem! — zawołał uradowany Schutz. — I jakże to się stało?

— Niezbyt trudno. Oglądając palec od rękawiczki, doszedłem do przekonania, że należał najniezawodniej do malarza. Po poszukiwaniach odnalazłem sprawcę. Biedactwo, tłumaczył się ze łzami w oczach że ma dzieci a nie ma żadnej roboty. Nie powinieneś pan go skarżyć, gdy wszystko zwrócił bez wyjątku.

Profesor się zgodził.

W cztery tygodnie później Zankow pożegnał się z profesorem, gdyż wybrał się w podróż aby wystudyować policyę i instytucye kryminalne w znaczniejszych miastach Europy. Być może pozostałby dłużej, ale w rozmowie z córką profesora Heleną, przekonał się, że nie obudził w niej głębszego uczucia.

———

W dwa miesiące po tym wypadku, profesor Schutz bawił w Dusseldorf, dokąd wezwany został na konferencyę. W dwa dni po przybyciu z wiekiem żdziwieniem otrzymał wizytę inspektora policyi.

Inspektor rekomendując się, rzekł:

— Nasz sądowy chemik, przysłał mię do pana jako specyalisty w dziedzinie Aluminotermii.

— Proszę, proszę, — odparł profesor.

— Pan zajmujesz się wynalazkiem, który ma spowodować wyższy stopień gorąca topienia metalów?

— Tak jest. Jutro w naszem zgromadzeniu przedstawiam mój wynalazek i będę miał stosowny odczyt.

— Raczysz pan zatem zaraz spraktykować swój wynalazek, celem zbadania gwałtownej kradzieży, która nas trapi dni i nocy.

— Z przyjemnością.

Szło tu właśnie o gwałtowną kradzież w bankowym interesie niejakiego Hanke. Złodziejowi udało się sposobem nowoczesnym stopić ścianę w bardzo silnej kasie ogniotrwałej. Skutkiem czego skradł blisko 40.000 marek w złocie i banknotach. Oprócz tego w Hamburgu, Berlinie, Treznie i Monachium podobne kradzieże miały miejsce, zapomocą nowej jakiejś metody topienia metalów.

Profesor był zdumiony.

— Podług nowej metody, której nikt nie zna. To szczególne. Czy mogę obejrzeć tę kasę? zapytał.

— Owszem, proszę pana.

Udali się tedy oba na miejsce czynu. Zaledwie profesor spojrzał, zawołał:

— Moja własna metoda! Mój wynalazek!

— Jak to?

— Nie ma wątpliwości. Złodziej jakimś szczególnem zrządzeniem posiada tajemnicę mojego wynalazku.

Profesor zamyślił się i wreszcie rzekł:

— To nie kto inny, tylko on!

— Kto?

— Pewien młody Bułgar, który pracował w mojem laboratoryum. Dokonał on kradzieży biżuteryi, w moim własnym domu, potem zaś niby odkrył sprawcę, chociaż nazwiska nie wymienił, była to zatem tylko mistyfikacya. Najniewątpliwiej Bułgar jest skończonym szubrawcem. On tu jest sprawcą. Ale jak go schwycić? Nie znam jego adresu, bo ciągle przejeżdża to tu, to tam. Trzeba jednak tego łotra pochwycić.

— Ale jak? — pyta inspektor.

— Oto ogłoszę w gazetach, że mój wynalazek jeszcze bardziej udoskonaliłem, on się na to złapie, bo niewątpliwie do do mnie się zgłosi.

Doskonale! odrzekł inspektor i pożegnał profesora.

przygrywała orkiestra pod kierownictwem znanego kapelmistrza p. Safira. — Dochód był znaczny.

Dziś, w niedzielę 10 b. m. o godzinie 5 wieczorem odbył się tu w sali Towarzystwa kasynowego odczyt profesora gimnazyum p. Jana Magiery na temat „Czary Rejowskie". Audytoryum licznie nagromadzone oklaskiwało znakomitego prelegenta ustawicznie.

Co słychać w mieście?

Kraków, 14 grudnia.

KALENDARZYK.

Dziś we wtorek Aleksandra, — Jutro we środę Łucyi. — Pojutrze we czwartek Izydora.

Wtorek.

Teatr miejski. „Rosmersholm", dramat w 4 aktach Henryka Ibsena.

Koncert kameralny w Tow. Lekarskiem o godzinie 8 wieczorem.

—o—

Losowanie listy sędziów przysięgłych na kadencyę lutową odbędzie się we czwartek dnia 21 b. m. w prezydyum sądu kraj. karnego.

Wieczór kameralny, urządzony staraniem krak. Towarzystwo lekarskiego odbędzie się we wtorek 12 b. m. w sali Tow. lek., a osoby nie należące do niego mogą nabyć bilety u doc. dra Seńkowskiego gospodarza Domu lekarskiego, Radziwiłłowska 4, od godz. 3—5 po południu. Cena miejsca 2 korony.

Współudział w koncercie przyjęli pp.: St. Giebułtowski, J. Piszczek, Stepper i J. Górski.

Walne Zgromadzenie członków Tow. Biblioteki uczniów wydziału lek. uniw. Jag. w Krakowie, które się odbyło w „Domu Tow. lekarskiego" udzieliło absolutorjum ustępującemu zarządowi i wybrało na następny rok administracyjny zarząd, wydział i komisyę sprawdzającą ze składem następującym:

Zarząd: Tadeusz Rogalski (bibliotekarz), Feliks Blay (zastępca bibliotekarza), Wiktor Giełczyński (skarbnik). — Wydział: Gustaw Nowotny, Rudolf Lach (sekretarz I,) January Zubrzycki, Stefania Rygierówna, Zbigniew Czarnek (sekr. II). Komisya sprawdzająca: Bolesław Klecki, Tadeusz Karaś, Kazimierz Krzysztoń.

W ruchliwej Czytelni im. Kilińskiego przy ulicy Grzegórzeckiej odbył się w poniedziałek odczyt p. Horodyskiego, „Stary i nowy kierunek w socyalizmie".

Dnia 8 grudnia b. r. zawiązało się w Podgórzu nowe Koło Towarzystwa Szkoły Ludowej. W skład wydziału weszli: prof. Józef Przybylski (przewodniczący), inżynier Rolle (zastępca przewodniczącego), p. Dobrowolski, p. Brajer, p. sędzia Dutkiewicz, p. Czaja, p. Danziger, p. Gadomski, p. Dercz, inspektor Udziela, p. Dobosz i p. Reichert.

Światowy złodziej. W ostatnich czasach nieznany sprawca popełnił w Krakowie kilka kradzieży w różnych kościołach. Mimo pilnych poszukiwań policya nie wpadła na trop złodzieja i nic dziwnego, bo złodziej był to niezwykły i stale w Krakowie nie mieszkał. Również w ostatnich miesiącach w powiecie wadowickim popełniono kilka kradzieży kościelnych. Sprawca kradł przeważnie wota i to tak zręcznie, że nigdy nie zdołano przytrzymać go na gorącym uczynku. Żandarmerya wadowicka rozpoczęła poszukiwania za sprytnym złodziejem i wreszcie wpadła na jego trop. Mianowicie jeden z żandarmów zwrócił uwagę na dworcu kolejowym w Wadowicach na eleganckiego młodego mężczyznę, bardzo przystojnego, który z podróżną walizką w ręku oczekiwał na przyjście pociągu. Elegancik zauważył po chwili, że żandarm zanadto mu się przygląda i dlatego zostawiwszy dla pozoru swoją torbę podróżną nie pewnie i niby za interesem na chwilę się oddalił. Pociąg przyszedł, a elegancik więcej się już nie pokazał. Po otwarciu walizy, znaleziono narzędzia do włamywania, które najlepiej świadczyły, kto zacz był ów elegancik. Dalsze dochodzenie żandarmeryi wadowickiej wykazało, że nieznajomy elegancki młodzieniec nazywa się Stanisław Holzmann recte Litwiński i liczy lat 19. Jest podejrzenie, że wszystkich kradzieży kościelnych w powiecie wadowickim dopuścił się Litwiński. Policya krakowska zawiadomiona o tym sprytnym złodzieju, skonstatowała, że Litwiński często przyjeżdżał do Krakowa i przedstawiał się tutaj jako inżynier. Czy Litwiński i w Krakowie plądrował kościoły wykaże dalsze śledztwo. Dotychczas Litwińskiego jeszcze nie aresztowano.

Zabójstwo w bitce. W Dąbiu w ostatnią niedzielę listopada b. r. przyszedł murarz Franciszek Jadownicki do domu swej narzeczonej Stasi Dąbrowskiej, a ponieważ jej w domu nie zastał, zaczekał na nią przed domem. Po pewnym czasie przyszła narzeczona i zaczęła żalić się przed matką, że Jadownicki w „cukierni" obraził ją ordynarnem słowem. Usłyszał skargę córki ojciec Tomasz Dąbrowski, z zawodu murarz i wybiegłszy przed dom sprawił przyszłemu zięciowi małe „lanie". Jadownicki cofnął się z przed domu Dąbrowskiego i stanąwszy opodal począł śpiewać dla dokuczenia „staremu". Skutek był taki, że „stary" w towarzystwie kumotrów wybiegł z domu, aby Jadownickiemu jeszcze poprawić. Jadownicki począł się cofać tyłem, a potknąwszy się na kupce cegieł upadł na ziemię. Rozgniewany tem podjął cegłę i rzucił nią na zbliżających się. Cegła trafiła w głowę Tomasza Dąbrowskiego. W kilka dni po tem zajściu ranny wskutek odniesionego pęknięcia czaszki umarł. Jodownickiego aresztowano.

Z pogotowia ratunkowego. W niedzielę o 9-tej wieczór zgłosił się na stacyę ratunkową Andrzej Wirchal, 21-letni wyrobnik kolejowy, który w bitce ugodzony został kamieniem w głowę i odniósł ciężką ranę nad okiem lewem.

P. Antoni Markiewicz, majster stolarski, zasłabł nagle w poniedziałek w południe na ulicy św. Tomasza. Zawezwane pogotowie ratunkowe skonstatowało atak sercowy; dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej stan chorego znacznie się polepszył, więc odwieziono go doróżką do domu.

Szajka złodziei, złożona z Romana Gutowskiego, czeladnika ślusarskiego z Królestwa Polskiego, liczącego około lat 25, Stanisława Wencla z Krakowa, liczącego lat 25 i 20 letniego Stanisława Maksymiliana Kurdziela z Krakowa, operowała energicznie w ostatnich tygodniach w Krakowie i okolicy. Jednej nocy w ubiegłym tygodniu urządziła policya tutejsza obławę na tę szajkę, lecz niestety obława nie powiodła się, gdyż złodzieje znikli z Krakowa.

Wczoraj doniesiono tut. policyi z Rzeszowa, ze szajkę tę aresztowano tam na kradzieży. Od aresztowanych odebrano bardzo wiele przedmiotów, pochodzących z kradzieży.

I tak zakwestyonowano: budzik na marmurowej podstawce, futro, szopy, walizkę ręczna, torby skórzane, futrzany kołnierz damski, parę bucików, marynarkę siwą etc. Poszkodowani zechcą się zgłosić do biura bezpieczeństwa publicznego „pod „Telegrafem".

Ślub. W kościele OO. Karmelitów na Piasku pobłogosławionym został związek małżeński p. Andrzeja Bielasa, nauczyciela szkoły polskiej w Ostrawie Morawskiej z p. Józefą Koniarówną, nauczycielką szkoły polskiej w Białej.

Repertoar teatru miejskiego:

Środa: „Żydzi" sztuka w 3 aktach E. Czirikowa (popularne).

Czwartek: „Rosmerholm", sztuka w 4 aktach Henryka Ibsena.

Piątek: Teatr zamknięty.

Sobota: „Jegomość Pan Rej w Babinie", świecka krotofila w trzech sprawach A. Nowaczyńskiego.

W kilka tygodni później pojawił się ów komunikat w gazetach, jakoż oczekiwanie profesora miało skutek, bo w tydzień po ogłoszeniu przedstawił się w jego domu Stefan Zankow, powitany przez Schutza z oznakami pozornie wielkiej radości.

— Niezmiernie się cieszę, mówił profesor, że pana znowu widzę. Proszę, siadaj pan. Jakże się panu wiodło?

— Bardzo dobrze, panie profesorze.

— Czy bawiłeś w swoim kraju?

— Właśnie stamtąd prosto przyjechałem do pana. Przeczytałem w gazetach o pańskiem ulepszeniu wynalazku. Będę zachwycony, gdy go poznam.

— Owszem, owszem, odwiedź mię pan jutro w mojem laboratoryum o godzinie 10.

— Czy pozwolisz mi pan złożyć moje uszanowanie pańskiej zacnej rodzinie?

— Na nieszczęście wyszły z domu i moja żona i córka.

Bułgar pożegnał się.

Nazajutrz w laboratoryum, zebrała się przebrana w kitle pracowników, policya z inspektorem, gdy wszedł Zankow.

— Dzień dobry, panie profesorze — rzekł.

— Zdziwisz się — rzekł profesor, jak mój wynalazek łatwym sposobem został wydoskonalony. Przy tych słowach sięgnął do kieszeni, chcąc otworzyć szafę, ale się przestraszył. Zapomniałem w domu kluczy, rzekł zwracając się do Bułgara.

Zankow uważnie obejrzał zamek szafy.

— Jeżeli mi pan — rzekł do profesora — dostarczysz gwoździa i obcęgów, otworzę zamek bez uszkodzenia go.

W chwilę potem szafa została otworzona.

— Trudne do uwierzenia — zawołali obecni. Na co rzekł Bułgar:

— Gdybyście panowie nawet związali mię, albo obłożyli łańcuchem, potrafię uwolnić się.

Członkowie policyi roześmiali się.

— Jeżeli pan się zgodzisz, spróbujemy, rzekł inspektor.

— Zgadzam się.

Przyniesiono łańcuszki używane jako kajdanki na ręce złoczyńców.

Bułgar pozwolił robić ze sobą wszystko nie opierając się.

Niestety zbyt dowierzał sobie, bo policya zdjęła teraz fartuchy białe i sprytnego łotra związanego jak barana odwieziono do dyrekcyi policyi.

Pokazało się, że wymienione powyżej kradzieże przez niego spełnione zostały. Profesor Schutz długo uspokoić się nie mógł, że złodzieja i rabusia sam uczył w laboratoryum.

—o—

Lawina rewolucyi.

Aresztowania. — Nowy strejk kolejowy. — Dyktatura wojskowa Ignatiewa. — Pułki na obronę cara.

Odpowiedzią na liczne gwałty rządu ros. i rozwiązanie „Związku związków" będzie powszechny **strejk**. Przychodzi do **ostatecznego starcia** między starym absolutyzmem a konstytucyą.

Zapowiedź strejku kolejowego.

Warszawa. Na dziś w nocy oczekiwany jest powszechny strejk kolejowy.

Z powodu onegdajszego zakazu zgromadzenia socyalistycznego, przyszło do niepokojów, które jednakże nie pociągnęły za sobą dalszych następstw.

Berlin. Z Petersburga donoszą, że personal kolei rosyjsko-orelskiej jako odpowiedź na zawieszenie stanu wojennego w Inflantach proklamował strejk i wezwał także wszystkie inne organizacye kolejowe do przyłączenia się.

„Związek związków".

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Policya rozwiązała wczoraj centralne biuro i komitet „Związku związków". Kiedy obecni domagali się spisania protokołu, odpowiedział komisarz policyi, że policmajster polecił mu rozwiązać bez spisania protokołu.

Dyktatura wojskowa Ignatiewa.

Aresztowania w Petersburgu.

Berlin. „Lokal.-Anz." donosi z Petersburga: Wskutek aresztowania Rady deputacyi robotniczej panuje wśród rewolucyonistów ogromne wzburzenie, ale także ogromne zamięszanie. Na taki czyn ze strony rządu nikt nie był przygotowany. Z wszystkiego zdaje się wynikać, że **stanowisko Wittego jest podkopane i że obecnie reakcya** przyjdzie do steru **z Ignatiewem jako dyktatorem** na czele.

Odpowiedzią na te aresztowania będzie niechybnie nowy strejk kolejowy, który doprowadzi do rozstrzygającej walki.

Peterburska Rada obwodowa wszechrosyjskiego Związku kolejowego zdeklarowała konieczność powszechnego strejku na wszystkich liniach, bo rząd wszędzie zaczyna stosować system gwałtu. Jednakże hasło do tego strejku wydane będzie dopiero po posiedzeniu centralnego wydziału.

Do wszystkich urzędników kolejowych w Królestwie Polskiem wysłano polecenie, aby zachowywali się spokojnie i pełnili dalej służbę, aż nie otrzymają nowego rozkazu z Petersburga.

Trepow przy robocie.

Petersburg. Trepow formuje mięszane pułki gwardyi, dobierając ludzi jak najzupełniej pewnych. Pułki te przeznaczone są do **ochrony Dworu**. Pobiedonoscew wręczył carowi dokument, w którym podaje ostrej krytyce całą działalność Wittego. Car jeszcze się waha, oddalić Wittego, który podobno sam podał się **do dymisyi**.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Dnia 10 b. m. odbyło się zgromadzenie członków wszystkich związków dawnego okręgu petersburskiego, które miało na celu utworzenie konstytuanty na podstawie powszechnego, równego, tajnego prawa głosowania.

Także robotnicy przemysłu drzewnego chcieli odbyć zgromadzenie, policya jednakże wtargnęła do lokalu i zebranych rozpędziła.

Polacy w Petersburgu.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Dnia 9 b. m. odbyło się tu pierwsze zgromadzenie Polaków przy nadzwyczaj licznym udziale. Omawiano konieczność **zwołania konstytuanty dla Królestwa do Warszawy**, podobnie jak dla całego państwa do Petersburga, któraby przeprowadziła zupełną autonomię Polski. Zgromadzenie zamknięto wyrażeniem protestu przeciw uwięzieniu przewodniczącego Rady delegacyi robotniczej Krustalewa.

Demonstracye w Warszawie.

Berlin. „Local Anz." donosi z Warszawy: W niedzielę popołudniu przeciągało naprzód 100 ludzi z gwardyi piechoty pułku Franciszka Józefa przez ulicę Marszałkowską. Przed nimi szli socyaliści z czerwonymi sztandarami. Wnet takich pochodów powstało więcej. Na rogu ulicy dał komisarz policyi stojącemu tam patrolowi rozkaz strzelania. Patrol odmówił posłuszeństwa, a komisarz przerażony uciekł do bramy. Na rogu ulicy Pięknej i Marszałkowskiej spotkał się pochód z patrolem policyjnym, który dał ognia. Na to ze strony demonstrantów również padły strzały. Wiele osób było rannych.

RÓŻNE TELEGRAMY.

Obstrukcya kolejowa na kolejach prywatnych w Austryi.

Wiedeń. W najbliższych dniach na wszystkich kolejach prywatnych w Austryi (z powodu niemądrego stanowiska zarządów) rozpocznie się **obstrukcya**. Koleje prywatne pod żadnym warunkiem nie zgodziły się **na uznanie organizacyi robotniczej**, mimo, że przyjmują wszystkie warunki, podane przez kolej państwową, kolejarze zaś obstają stanowczo przy tem, aby zawarto z nimi układ nie bezpośrednio, tylko **przez** ich **organizacyę**.

Klasyczny grecki wieczór w teatrze.

Kółko U. U. J. dla popierania dramatu klasycznego (prezesem kółka jest akad. Trepka) podjęło się siłami amatorskimi wystawienia „Cyklopa", komicznego *interludium* Euripidesa (w przekładzie Kasprowicza) oraz „Rycerzy", zjadliwej komedyi politycznej Arystofanesa (w przekładzie Szujskiego). Amatorzy, słuchacze Uniw., a w chórach uczniowie 8 kl. IV. gimnazyum wywiązali się bardzo dobrze z zadania; przedstawienie było bardzo staranne. Wskazówek amatorom udzielali pp. prof. Bogucki, prof. dr K. Morawski i Dr Lucyan Rydel; reżyserował p. Zelwerowicz.

W „Cyklopie" z amatorów wyróżnili się grą i dykcyą akad. pp. Biliński (Cyklop), Wysocki (Sylen), Kremer (Odyssej); w „Rycerzach" Karpiński (Demostenes), Para (Nikiasz), Porębski (Agorakrites); Petelenz (Kleon),, Palla (Demos). Parabarę wygłosił p. Kaszyczko, obdarzony pięknym metalicznym głosem.

W chórach wyróżniali się uczniowie 8 kl. IV. gimn. pp. Henoch, Polakiewicz, Rudnicki, Eimer i inni.

Przedstawienie poprzedził wyborny odczyt Kasprowicza o dramacie greckim. „Patrzmy się dzisiaj na satyryczną komedyę konserwatywnego Arystofanesa tylko ze stanowiska artystycznego, bo Demos (lud) ani wówczas ani dzisiaj nie był i nie jest takim jakim go wyszydza satyryczny komedyopisarz."

Tymi słowy zakończył odczyt Kasprowicz wśród hucznych oklasków publiczności, która szczelnie zapełniła teatr.

Patrząc na „Rycerzy" współczesny widz wzdychał: Szczęśliwe Ateny! Tam była wolność! Tam nie było cenzury policyjnej i różnych Dolińskich, skoro „swywolny ulubieniec gracyj" (jak Goethe nazywa Arystofanesa) mógł wystawić tak zjadliwą a k t u a l n ą polityczną sztukę. A ów ośmieszony Kleon, przeciw któremu „Rycerze" są wymierzeni, nie musiał być tak marnem i głupiem indywiduum, skoro swego czasu (pono w 420 przed Chr.) *premierę* „Rycerzy" uświetnił swą obecnością i umiał znieść i ocenić dowcip poety.

Szczęśliwe, wolne Ateny!

Sirolina „Roche“

Zalecana przez najznakomitszych profesorów i lekarzy
w chorobach płuc, przewlekłym nieżycie oskrzeli, krztuścu, zołzach, grypie i influencyi.

Podnieca apetyt, dodaje tuszy, usuwa kaszel, plwocinę i nocne poty.

Ponieważ znajdują się także liche naśladownictwa, prosimy wyraźnie żądać Siroliny **w oryginalnem opakowaniu „Roche“.**

Można otrzymać we wszystkich aptekach po 4 Kor. za flaszkę — na przepis lekarza.

F. Hoffmann La Roche & Co.
Basel, Schweiz, (**Basilea**, Szwajcarya).

446

Drobne ogłoszenia

po 4 hal. za słowo minimum 50 halerzy.

Rydze kiszone przewyborne w baryłkach 5 kilogr. wysyła handel delikatesów **Kalendkiewicza w Limanowej** po 5 kor. opłatnie. 411

Wyborny miód deserowy kuracyjny **5 kor** i **6 kor**, 60 hal. za 5 klgr. franko. Miód w plastrach 1 klgr. 2 kor. Za blaszanki zwracam 60 halerzy. **Korzeniewicz**; emeryt. nauczyciel **Iwanczany**. 415

Fortepianista grający biegle do tańców, natychmiast potrzebny. Zgłoszenia piśmiennie w administracyi „Nowin“ pod lit. Fortepianista. 463

Podgórze, Sokolska 11

2 pokoje frontowe

na I. piętrze zaraz do wynajęcia. Od 1. stycznia także **jeden pokój**. 467

Marmolada owocowa

$^1/_4$ funta 12 halerzy w **Bazarze Spożywczym**

M. Nodzeńskiego, Floryańska 40.

(W niedziele i święta sklep zamknięty).

Poszukuje się do kupna **zaraz za gotówkę małego, używanego, taniego**

Bilardu.

Oferty składać należy w „Biurze Ogłoszeń“ w Krakowie, ul. Gołębia 14. 468

Pożyczki.

464

Osoby mające realności obciążone **długami** na wyższy procent, mogą zamienić ten dług na $4^1/_2$% pożyczkę. Zgłoszenia listownie z dołączeniem marki na odpowiedź pod **„K 45“** poste-restante, Kraków.

Hotel Polski

w Krakowie, Floryańska 42 (obok Bramy Floryańskiej). 381 poleca pokoje dla przejezdnych, ze światłem, usługą i opałem od 2 koron wyżej.

Proszę żądać darmo i opłatnie



mój bogato ilustr. cennik, zawierający 1000 rysunków dobrych i tanich zegarków przedmiotów złotych i srebrnych

HANNS KONRAD
PIERWSZA FABRYKA ZEGARKÓW
w BRUX Nr. 1295 (Czechy).

Prawdziwy niklowy zegarek anker rem. syst. Roskopf patent w skórkow. futerale wraz z łańcuszkiem zł. 2. Nikl. budzik złr 1·45, 3 szt. złr. 4. — Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 432

LALKI

w największym wyborze i 461
„KLINIKA“ Wolska l. 1, Kraków.

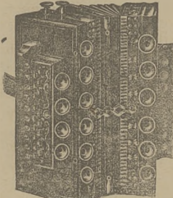
Specyalność: Lalki z prawdziwemi włosami do czesania i blaszanemi głowami, **także w krakowskich strojach**. Na składzie kompletna garderoba dla lalek: buciki, pończoszki, kapelusiki i t. p. w największym wyborze 375

Wszelkie lalki tamże kupione naprawia „Klinika“ (prócz głowy) w pierwszym miesiącu bezpłatnie, w następnych dwóch miesiącach za połowę ceny

---

30 dni do przeglądnięcia

45?



w myśl zobowiązań w cenniku, a zatem dla zamawiającego wysyłam za zaliczką **Harmonię** Nr. 663, zwaną **„Przyjacielem ludu“**, aby każdego o niezrównanej wartości tejże przekonać. Harmonia ta zaopatrzoną jest w niedające się złamać sprężyny stalowe tak w klawiszach jak i w basach i klapach powietrznych, po 10 klawiszy w 2 rzędach. Podwójne tony, 48 tonów, 3 rzędy, trąbki, machoniowe, czarne listwy z kolorowemi wypustkami. Niklowe okucie. Podwójne miechy. Ochraniacze kątów i zapięcie. Wielkość 31×15 cm.

Cena za sztukę Kor. 7.

Szkołę dla samouków otrzymuje każdy odbiorca darmo. Tańsze i mniejsze harmonie dla poduczenia się gry na harmonii, a w szczególności dla dzieci K. 2·20, 3·50, 4·40, 5·50. Lepsze harmonie po K 9·—, 10·—, 12·—, 14·—, 16·—, są w moim katalogu uwidocznione. **Do moich harmonij nie ma doliczanych kosztów cła, ponieważ są wszystkie czeskiego wyrobu. Żadnego ryzyka, ponieważ zapewniam każdemu zamianę, nawet zwrot pieniędzy.** — Wysyłka za zaliczką przez

DOM PRZESYŁKOWY INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH

Hanns Konrad w Brüx Nr. 1478 (Czechy).

Bogato illustrowany cennik, przeszło 1000 illustracyj, wysyłam na żądanie darmo i opłatnie.

Handel owoców i delikatesów
M. MADEJSKIEJ

poleca na sezon obecny wielki wybór **czekoladek** w ozdobnych bombonierkach, stosownych na podarki na Gwiazdkę, **herbatniki** w różnych gatunkach, **pierniki, marmoladki, Tutti-Frutti, figi, bakalie** w wielkim wyborze. **Nadeszły bażanty, drób.**
Wysyłki odwrotnie. 458

Na sezon zimowy poleca

Rękawiczki wełniane, trykotowe i skórkowe
Kamasze włóczkowe, trykotowe i sukienne
Pończochy wełniane, bawełniane i niciane
Bieliznę trykotową wełnianą i bawełnianą 405
Szale sznelowe i kołnierze futrzane
Kalosze męskie, damskie i dziecinne

Anastazy FRONCZ, Kraków, Floryańska l. 17.

---

5 K. i więcej zarobku dziennie.



Stowarzyszenie robotnicze wyrobu pończoch maszynowych poszukuje osób obojga płci do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyńcza i szybka praca przez cały rok w domu. Żadne przedwstępne wiadomości niepotrzebne. Odległość nie stanowi przeszkody — a my sprzedajemy prace. 212

Thos H. Whittick & Co., Prag, Petersplatz 7—283.

Tylko krótki czas.



Że tę cenę jeszcze nie było.

Ozdoba dla każdego pokoju!

Wskutek rozwiązania fabryki udało mi się tanio kupić 8000 dywaników ściennych i 11.000 dywaników przed łóżko tak, że mogę wspaniały

DYWAN ŚCIENNY Z SZENILLI

na obu stronach całkiem jednaki, w pięknych prawdziwych barwach 100 cm. szeroki 200 cm. długi, w ślicznych deseniach jak: **lwy, psy, rodzina saren, łabędź, paw, jeleń, wielbłąd, kwiaty** itp. wysłać **po złr. 2·50 tylko za zaliczką.** Szczególnie polecenia godny dla wilgotnych pokoi, gdyż dywan jest tak grubym, że nie przepuszcza wilgoci.

Piękne dywaniki przed łóżko tylko 70 centów za sztukę.

Pierwszy morawski rozsyłkowy dom towarów 410

Julius Holtasch, Göding Nr. 146. (Morawy)

Tysiące podziękowań i ponownych zamówień są do przejrzenia. Nieodpowiedni towar bez żadności przyjmuję [illegible]

[illegible]

GRATIS! GRATIS!

Każdy, kto do 31 grudnia 1905 zakupi jakikolwiek dywanik u mnie otrzyma bezpłatnie **wspaniały kalendarz na rok 1906 w eleganckiej oprawie.**

ZAKŁAD POGRZEBOWY LEONA GAWLIKA

w Podgórzu, Rynek Nr. 5

urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszelkie formalności. Zakład posiada własną pracownię trumien. 307

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Z drukarni i stereotypii A. Koziańskiego w Krakowie